

Złote wrota San Francisco



San Francisco

Joanna Sokołowska-Gwizdka

La Boca del Puerto de San Francisco - wykrzyknął na widok nowo odkrytego wodnego przejścia Jose de Ortega, pierwszy kolonizator, który wpłynął na wody zatoki San Francisco w 1769 roku. To okazało wejście do położonego w pobliżu Pacyfiku

słodkiego basenu nazwano później Złotymi Wrotami, otwierającymi wielkie drzwi do bogactwa, szczęścia, odmiany losu dla wszystkich śmiazków, którzy ulegli gorączce złota. Wprawdzie nikt nie prowadził wówczas dokładnych statystyk, ale podobno w okresie największego napływu poszukiwaczy złota, do portu San Francisco zawinęło ok. 1000 statków, a większość z nich po prostu porzucono na wodach zatoki, bo załoga wraz z pasażerami oraz kapitanem wyruszyła w głąb lądu po złoty kruszec. Od tego czasu San Francisco zaczęło się zmieniać. Małe, biedne miasteczko nad Oceanem, powoli przeobrażało się w ogromną, wielokulturową metropolię. Położone na 40 wzgórzach pomiędzy Pacyfikiem a zatoką zaczęło górować na okolicę. Na pocz. XX stulecia powstał pomysł połączenia rozrastającego się miasta ze stałym lądem po drugiej stronie zatoki. Dyskusje na ten temat trwały dość długo. Wiadomo było, że jest to teren sejsmiczny, pamiętano jeszcze wielkie trzęsienie ziemi z 1906 r. Poza tym zastanawiano się jak przeciąć gigantycznym, stalowym mostem zatokę, uważaną za jedną z najpiękniejszych na świecie. Ostatecznie, ten tak ważny projekt zlecono Polakowi, synowi słynnej aktorki Heleny Modrzejewskiej, Ralphowi Modjeskiemu. W 1931 roku został on przewodniczącym komisji inżynierskiej do realizacji tego wielkiego przedsięwzięcia. Potężny Bay Bridge fascynował od początku iście amerykańskim rozmachem oraz tempem budowy. Długość mostu wynosiła 13 km, na budowę zużyto 23 tys. ton stali, a koszt przekroczył wówczas 70 mln \$. Pierwszą, symboliczną

łopatę ziemi na wyspie Yerba Buena wykopał prezydent Franklin Roosevelt w 1933 r. a już za trzy lata oddano trasę do użytku. Zbudować arcydzieło techniki i obraz ludzkich możliwości w tak krótkim czasie, to rzeczywiście niesamowite, największe, najszybsze, po prostu amerykańskie. Uroczystość otwarcia mostu stała się więc czymś w rodzaju narodowego święta. W wieczornym festynie nad zatoką wzięło udział kilkaset tysięcy ludzi. Gigantyczne, bogato iluminowane przęsła, petardy i sztuczne ognie podkreślały rozmiary obiektu i kunszt budowniczych. Bezpośrednio po ukończeniu budowy, most został wyróżniony specjalną nagrodą przez *American Institute of Steel Construction*. Jednak nie ten most stał się najsłynniejszym wiszącym mostem świata. Monumentalny Golden Gate, zbudowany u wejścia do zatoki, łączący Fort Point w północnej części San Francisco z południową granicą okręgu Marin, powstał dopiero rok później. Budował go rówieśnik, przyjaciel, a zarazem wielki konkurent Ralpha Modjeskiego, Joseph Strauss. Polski budowniczy żartobliwie twierdził, że Strauss tworząc tak ogromne obiekty, próbuje sobie zrekompensować swój zaledwie półtora metrowy wzrost. Tak więc mimo, że Bay Bridge był przedsięwzięciem dużo większym, to rekordowa rozpiętość głównego przęsła Golden Gate, wynosząca 1281 m zrobiła na całym świecie ogromne wrażenie. Odtąd Złote Wrota stały się nie tylko symbolem bramy do spełnionych marzeń, wejściem na złoty ląd, ale równocześnie symbolem Ameryki określanym mianem *American way of life*.



Bay Bridge i widok na San Francisco.